NIEDZIELA 29 LISTOPADA 1936 ROKU Nr. 11

MÓJ ŚWIATEK

Tygodniowy dodatek „Kurjera Zachodniego” dla młodzieży
Pod redakcją Cioci Wandy.



WSZYSTKO TO DLA NAS!

We wszystkich składach z zabawkami nie tylko w Europie lecz i w Ameryce pojawiły się w oknach wystawowych oraz na ladach niezliczone ilości świecidełek na choinki, oraz mnóstwo zabawek na podarki

WIERSZ O PTAKACH I ZIMIE

Piękny jest las zimowy,
gdy w nim cisza dostojna gości.
Lecz jeśli niema tam ptaków,
to nie słychać głosów radości...

Dopiero gdy w białym borze
sikorki zaświegocą,
radośniej szrony śniegowe
na ziemi białej migocą.

Gdy dzięcioł w pień dźwięcznie uderzy,
gdy gdzieś mały ptaszek zaśpiewa —
rozjaśnia się chmurne niebo
i weselsze są wszystkie drzewa.

Bo chociaż zima surowa
świat cały ziębi i mrozi —
głos ptaszków jest głosem radości
i wdzięczności dla dobrej Bozi.

Dlatego w zimowe chłody
— najukochańsze dzieciaki —
sypcie okruchy i ziarno, —
aby nakarmić ptaki...

A gdy będziecie już duże
i życie was nieraz zasmuci —
Ptak, radość ziemi, dla Was
najpiękniejszą piosenkę zanuci...

Juljan Ejsmond.

JAK SIĘ JASIOWI USMIECHNĘŁO SZCZĘŚCIE

Do izdebki coraz częściej zaglądała bieda baba zła i okrutna. Wczoraj były na kolację same tylko ziemniaki, a mama tak bardzo płakała ,że Jasiowi uczyniło się smutno, jak nigdy. Kiedy z pustym prawie żołądkiem kładł się spać, pomyślał, że dłużej już tak być nie może. „Daj mi Boże zarobić na chleb, już mam przecie dziesięć lat — modlił się Jasio. Spraw Jezu, żeby głód uciekł z naszej chaty. Modliłby się tak Jasio długo, ale przez szybkę okienną wleciał anioł - sen i zaczął sypać delikatnie na oczy Jaśkowe ziarnka maku.

Spał nie wiedzieć jak długo, gdy nagle uczuł, jak ktoś trąca go w ramię. To psisko poczciwe Psia Łata przysiadł przed łóżkiem Jaśka i trącał go łapą już dłuższą chwilę. Jaśkowi zdawało się, że śni, kiedy dosłyszał ludzki głos psiaka: Wstań, mówił Psia łata — wyruszamy na poszukiwanie szczęścia.

Jaś nie pamiętał już czy zdążył się ubrać, czy też nie — dość, że po chwili znaleźli się na leśnej polance. Jaś uczuł strach. Gałęzie drzew oświetlone blaskiem księżyca wyglądały jak zaczarowane. W ciszy wydawało się, że ktoś chodzi, błąka się i płacze. Prawie na płacz zbierało się Jaśkowi ze strachu, a tu jeszcze poczciwy Psia Łata przepadł. Naprózno go Jasiek wołał. Nagle zobaczył przed sobą migotliwe światełko. Podskakiwało, tańczyło i wołało na Jaśka: — Chodź tu, chodź tu... Jasiek poszedł za światłem.

Wtem ogarnęło go wielkie przerażenie, nogi zaczęły zapadać się coraz niżej, fala błota ogarniała Jaśka coraz silniej, wszystkie gwiazdy zatańczyły mu w oczach i poznał, że tonie. Próbował bronić się rękami, lecz ręce natrafiły na próżnię. Nagle ktoś uczepił się silnemi zębami jego szat i ciągnął silnie w głąb. Bagno zawarło się nad głową.

Kiedy przetarł oczy, spostrzegł, że leży przed nim Psia Łata. Jasiek przytulił się do psiaka, zaglądnął mu

w poczciwe oczy i szepnął: „Zato, że uratowałeś mi życie, że chcesz mi pokazać szczęście, zawsze będę cię kochać!" I stała się dziwna rzecz. Poczciwy psiak w jednej chwili zamienił się w złocistego, pięknego młodzieńca z koroną na głowie. Jasiek chciał najpierw uciekać, lecz rycerz przytrzymał go i rzekł: Nie uciekaj, nie uczynię ci nic złego. Zachowaj się tylko cicho, a opowiem ci moje dzieje. Znajdujemy się u mnie w królestwie. Teraz jest zatopione i głębokie bagna je przykrywają. Lecz kiedyś stały tu bogate miasta i złote pałace.

Niestety, kiedy odziedziczyłem królestwo po ojcu, zły czarownik zaklął mnie w psa, a sam zagarnął moje majątki, ukrywszy je przed oczami ludzi pod bagnem. Klątwa mogłaby być ze mnie zdjęta tylko wtedy, gdyby człowiek odezwał się do mnie w takie słowa: „Zato że uratowałeś mi życie, że chcesz mi pokazać szczęście, zawsze będę cię kochać". A któż takie słowa mówi do psa? Wieki mogły przejść, a ja wiecznie żyłbym w psiej postaci. Tyś te słowa pierwszy wyrzekł. Tobie zawdzięczam życie. Chciał ucałować Jaśka, ale wielki grzmot przeszkodził mu.

To zły czarownik wyruszał do walki. Otoczyły ich roje djablików. Już upadali ze zmęczenia, gdy Jaśkowi przyszła do głowy prosta myśl. Módlmy się — krzyknął do Królewicza.

Zaczęli głośno mówić: „Aniele Stróżu mój — Ty zawsze przy mnie stój".

Rozległ się wielki huk, poczem wszystko ucichło. Po chwili Jasiek rozejrzał się. Nie zobaczył już ani czartów, ani czarownika, ani bagna. Stał na jakiejś pięknej łące. Nie zdążył jeszcze się rozejrzeć, gdy podjechała do niego złota kareta.

— Zawieziemy cię do domu—rzekł ktoś.

Jasiek obudził się późno. Rozejrzał się po chacie i przypomniał sobie wszystko.

Zawołał — Psia Łata do nogi!

Lecz tym razem psisko nie zjawiło się. Jasiek wstał, podszedł do legowiska, gdzie pies sypiał, lecz i tam go nie znalazł. Nagle zatrząsł się z wewnętrznej radości. Na miejscu zajmowanem zwykle przez poczciwe wiejskie psisko, leżał ogromny wór złota.

DLACZEGO „KAŻDY LISEK SWÓJ OGONEK CHWALI"

DOKOŃCZENIE.

Mądra królowa postanowiła niektóre zwierzęta ukarać, a inne nagrodzić, więc też razu pewnego, z okazji gwiazdki, rozdała wszystkim zwierzętom najrozmaitsze nowe ogonki. Konie i krówki, niepokojone przez muchy, dostały świetne wiosenne opędzaczki od natretów. wiewiórka, znakomita skoczka leśna, aby nie została schwytana przez dzikiego kota lub kunę leśną, dostała śliczny puszysty wachlarzyk, który rozpościera, gdy skacze ponad przepaścią z gałęzi na gałąź. Bóbr — zmuszony do pracy i żeglugi w rzekach i jeziorach, dostał w darze py-

szne wiosło łuską pokryte, koty domowe — ogony w miarę puszyste i w miarę figlarne, niektóre małpki, miłośniczki zabaw, otrzymały ogonki, zastępujące im huśtawkę, myszki i szczury brzydkie, gołe ogonki, ale zata pomocne przy wchodzeniu na ścianę, inne znów takie, których prawie nie widać. Tchórzliwy zając dostał tylko kosmyczek, bo gdy miał długi ogon, to za niego pieski wciąż chwytały.

Wszystkie zwierzęta ucieszyły się z prezentów, ale z Misiem znów źle bardzo się stało!

Nim gwiazdka nadeszła, nieznośny ten obżartuch, tłuszczem pokryty, zrobił sobie barłóg z suchych liści pod obalonym pniem drzewnym i tam się rozespał. A rozespał się do tego stopnia, że nawet do obiadu wstać mu się nie chciało. Gdy czuł głód, wtedy ssał i oblizywał swoją niedźwiedzią łapę, upapraną kiedyś w miodzie i znów spał. Budziły go dzięcioły — nic nie pomogło! Nadeszła gwiazdka. Królowa rozdawała ogonki, a Misio nie przyszedł. Spał!

Wtedy to zgłosił się chytry lisek, prosząc o dar, przeznaczony dla Misia. Łasił się, przymilał i mądrze tłumaczył, aż wreszcie dostał od królowej niedźwiedzi ogon (oczywiście z warunkiem, że go odpowiednio do kostjumu ufarbuje).

Misiowi zaś za łakomstwo, niedbalstwo i ospałość dawny zabrano i dziś mu wstyd, że nie ma ogonka, natomiast „każdy lisek swój ogonek chwali".

WINOWAJCZYNI

W klasie panuje cisza trwożnego oczekiwania. Serca dziewczynek biją niespokojnie i każda pyta sama siebie: Co to będzie?

Jakiż powód tego niepokoju?

Oto ten, że wczoraj w kościele kilka dziewczynek zachowywało się nie właściwie.

Teraz panna Emilja stoi przed ławkami i smutnemi oczyma mierzy zebraną gromadkę, a winowajczynie pod tem spojrzeniem radeby wcisnąć się w mysią jamkę.

— Marysiu — zwraca się do jednej z dziewczynek panna Emilja — dlaczego wczoraj śmiałaś się i rozmawiałaś w kościele?

Zapytana oblewa się szkarłatem, lecz milczy.

Nauczycielka ponawia pytanie.

Marysia otwiera usta... już, już ma odpowiedzieć, ale coś ją powstrzymuje... nie, ona przecie tego nie może powiedzieć, lepiej narazić się na gniew nauczycielki, lepiej już...

— Żebyś pamiętała, że w domu Bożym należy zachowywać się poważnie i nie dawać złego przykładu koleżankom, proszę usiąść zdala od wszystkich — mówi nauczycielka.

Dziewczynka ze wstydu jeszcze więcej poczerwieniała, w uszach jej zaszumiało, łzy cisnęły się do oczu, powstrzymywała je wszakże gwałtem.

Tymczasem nauczycielka mówiła dalej:

— I będziesz zanotowana w dzienniku za rozmowy w kościele.

Biedna Marysia aż zgięła się... W myśli widzi smutną twarz kochanej mamy i gniewną ojca, którego choć kocha, ale się i boi... łzy już bezwiednie spływają jej po policzkach, ale milczy....

— Proszę pani, proszę pani — na-

da nagle głosik przerażony, ale śmiały — Marysia nie jest winna, to ja robiłam śmieszne miny w kościele, tupałam nogami, chuchałam w ręce, pobudzając przez to do śmiechu koleżanki. Marysia tylko przestrzegała mnie i swoje rękawiczki nawet mi dała dla rozgrzania rąk. To ja zasłużyłam na karę!

Cała klasa aż oddech zatrzymuje w sobie, a przy ostatnich słowach dziewczynki, szmer podziwu i uznania dla samooskarżającej się wybiega z ust wszystkich.

Nauczycielka długą chwilę w milczeniu patrzy na winowajczynię. Jest nią mała, zbiedzona i... garbata dziewuszka, Józia Lipcówna. Bledziutka, jak opłatek.

Józia ze spokojem oczekuje zasłużonej kary.

— A dlaczegoś się tak zachowywała? — zapytuje panna Emilja łagodnie.

— Bo było mi bardzo zimno, ale się wstydziłam płakać — mówi Józia szeptem.

— Więc dlatego dokazywałaś?

— Tak!

— A ty, Marysiu, dlaczegoś winę przyjęła na siebie? Chodź tu, do mnie!

Marysia staje przed nauczycielką, ta pociąga ją w koniec sali i cicho ponawia pytanie. Dziewczynka, upewniwszy się, że żadna koleżanka słyszeć jej nie może, mówi cicho:

— Bo ona taka biedna... wielu rzeczy potrzebnych niema... i garbata... to mi jej żal bardzo... a przytem, ona jest dobra...

Marysia nic więcej powiedzieć nie może.

Nauczycielka ze wzruszeniem pogłaskała ją po główce, uścisnęła i rzekła głośno do całej klasy:

— Zapominam o tem, co zaszło, dzieci.

Potem zawołała jeszcze Józię Lipcównę, pocałowała ją, i stawiając obie dziewczynki przy sobie, powiedziała: Patrzcie, oto są dwie prawdziwe przyjaciółki!

W klasie rozległy się oklaski.

W kilka dni później Józia miała ciepły paltocik i rękawiczki.

Czy Wy potrafilibyście zdobyć się na taki dowód przyjaźni? Napiszcie!

URATOWAŁ TROJE DZIECI OD SMIERCI

W poprzednim numerze „Mojego Światka" czytaliście o niezwykłej przygodzie małego chłopczyka Mania którego uratował od śmierci jego przyjaciel — Bukiet.

Dzisiaj znowu dowiecie się o innym psie, który uratował od śmierci troje małych dzieci.

Zdarzyło się to przed kilkunastu dniami w jednej z miejscowości w pobliżu Londynu w Anglii. Pewna pani wyszła z domu na spacer i aby odetchnąć świeżym powietrzem wyszła pod miasto.

W pewnej chwili podbiegł do niej jakiś pies i zaczął gwałtownie szczekać a jednocześnie dziwnie trwożnym okiem spoglądał w oczy owej pani.

Następnie odbiegał od niej o kilkanaście kroków stale w jednym kie-

runku, poczem znowu do niej powracał i zajadle szczekał.

Zaciekawiona tymi psiemi manewrami, owa pani ruszyła za zaniepokojonym stworzeniem i wnet znalazła się na torze kolejowym, gdzie ku przerażeniu swemu spostrzegła troje małych dzieci, bawiących się najspokojniej pomiędzy szynami.

Dosłownie w ostatniej chwili pies doprowadził ją do tego miejsca, zaledwie bowiem zdążyła usunąć dzieci z toru, gdy nadjechał całym pędem londyński pociąg pośpieszny.

Tylko dzięki zmyślności psa troje dzieci uniknęło niechybnej śmierci.

Czy nie wzruszająca jest ta zmyślność psa i jego troska o małe dzieci

Odpowiadam na Wasze listy

RYSIEK BEDNARSKI, Niwka. Bardzo ładnie postąpiłeś, że najpierw zapoznałeś się z obowiązkami członków Rodzinki „Mojego Światka", a teraz prosisz o przyjęcie. Przyjmuję Cię bardzo chętnie, gdyż przekonana jestem, że będziesz starał się sumiennie spełniać wszystkie obowiązki, a w szczególności postarasz się o to, by na Niwce więcej takich jak Ty zuchów należało do naszej gromadki.

KLIMCIA MARCÓWNA w-m. Przypuszczam, że czytujesz stale „Mój Światek" i wiesz, czego wymagam od moich Przyjaciół, członków Rodzinki. Dlatego przyjmuję Cię do naszej gromadki.

WACEK HYLA w-m. Przyjmuję Cię do Rodzinki z przyjemnością Twego brata również zaliczę do niej, ale musi osobiście napisać do mnie list. Przypuszczam, że sprawi mu to trudności.

HALA SOŁTYSIKÓWNA. Dziękuję Ci za nadesłanie mi logogryfu. Niestety zamieścić go nie mogę, ponieważ zawiera rozwiązanie takie samo, jakie posiadała „skakanka" zamieszczona w poprzednim numerze naszej gazetki. Nadeślij więc inny a chętnie go zamieszczę. Od dawna jesteś Czytelniczką „Mojego Światka"?

TADIO i DANUSIA. Listy pisane do mnie należy podpisywać również nazwiskiem. Zdaje się, że pierwszy raz napisaliście do mnie, prawda?

„FILATELISTA" w-m. Dziękuję Ci za liścik oraz tysiąc całusów. Owszem dokonaliście „odkrycia", gdyż rzeczywiście mieszkam przy tej ulicy. Często chodzisz na spacer z Jowiszem?

ALUNIA WÓJCIKÓWNA w-m. Teraz rozumiem Twą zagadkę. Chętnie bym ją zamieściła w naszej gazetce, ale obawiam się, że b. wiele Czytelniczek i Czytelników nie potrafiłoby jej odgadnąć. Może nadeślesz mi inną, dobrze?

ZENIA OP. Będzin, ul. Modrzejowska. Zdaje się, że pierwszy raz nadesłałaś rozwiązanie. Proszę Cię napisz mi, od jak dawna czytujesz „Mój Światek" i czy zamierzasz odtąd stale pisywać.

ZDZISIA STĘPNIÓWNA (gdzie mieszkasz?) Zagadka przez Ciebie przysłana jest za mało zrozumiała, dlatego jej zamieścić nie mogę. Może więc wraz z listem nadeślesz mi inną, dobrze?

MARIAN WACH, Golonóg. Zapytywałam w Administracji, czy wysłano nagrodę dla Ciebie i odpowiedziano mi, że już ją przekazano do filii w Dąbrowie. Z Twojego drugiego listu dowiedziałam się, że ją otrzymałeś.

JÓZEF HAŁDYK, Golonóg. Czytając listy od moich Czytelniczek i Czytelników zawsze doznaję dużej przyjemności. Natomiast Twój ostatni list sprawił mi wielką przykrość. Dla Ciebie nie istnieje widocznie przyjaźń i przywiązanie do gazetki a o jednym tylko myślisz, a mianowicie aby zdobyć nagrodę. A w dodatku uważasz, że trzeba zagrozić, to nagrodę prędzej otrzymasz. Bardzo to smutne.

JADZIA BIESAŻANKA ,OLEŃKA RODZIEWICZÓWNA, STASIA WYSOCKA, WŁADZIA NOWAKÓWNA, „NIEZABUDKA" w-m. Przyjmuję Was do Rodzinki „Mojego Światka" w tym przekonaniu, że dotrzymacie obietnicy i będziecie starały się o to, abym mogła Was uważać za jedne z najlepszych członków naszej Rodzinki.

JADZIA PIOTROWSKA w-m. Nadesłanej łamigłówki nie zamieszczę, czybyś nie mogła ułożyć innej?

TADZIO METEL w-m. Żadnych opłat na urządzenie wspólnej zabawy nie pobieram.

JÓZIO PIOTROWSKI w-m. Powiedz He-

ni, aby napisała do mnie list, wyrażając w nim chęć należenia do Rodzinki.

MAŁY BUNTOWNIK w-m. Dziękuję za opis wycieczki. Opowiadanie nadeślij, jeśli będzie dobre, zamieszczę je w „Moim Światku".

BAŚKA B., Będzin. Ponieważ zaraz po świętach urządzimy zabawę, więc na św. Mikołaja już nic nie będziemy organizowali. Wcale się nie gniewam na Ciebie z powodu owego papieru, a przy tej sposobności pragnę Cię zapewnić, że z największą przyjemnością czytuję Twoje listy.

DO WSZYSTKICH CZYTELNICZEK I CZYTELNIKÓW. Jeszcze raz proszę, abyście wszyscy napisali mi, w jakim terminie było by najlepiej urządzić zabawę.

Wszystkim Wam przesyłam serdeczne pozdrowienia.

Rozrywki umysłowe

Spóźnione rozwiązania z nr. 9 „Mojego Światka" przysłali: Zaborowska Jadwiga z Zagórza, Hala Sołtysikówna z Sosnowca.

ROZWIĄZANIA Z NR. 10 „MOJEGO ŚWIATKA" SĄ NASTĘPUJĄCE:

dla starszych: 1) altana, balkon, szalik, asfalt, szakal, 2) Bar, car, dar, jar, par, war. Par. 3) Nie kupuj u żyda, lecz wspieraj swoich;

dla młodszych: 1) obcas, 2) lew, Ewa, war, 3) Słońce, 4) kret.

DOBRE ROZWIĄZANIA W GRUPIE STARSZYCH NADESŁALI:

z Sosnowca: Grabowska Genowefa, Irenka Faroniówna, Basia Bochenek, Stępniówna Zdzisia, Władziu Sztuka, Halinka Mędrkówna, Jasia Pawłowska, Janina Łykowska, Janina Zygmuntowiczówna, Maria Liberska, Ryszard Słota, Franciszek Pachelski, Danusia Balakowska, Tadziu Balakowski, Klimcia Marcówna, „Przyjaciel Moj. Św.", Władzia Nowakówna, Kołatówna, Danusia, Hala Wolnicka, Lucynka Płaszewska, Tadeusz Metel, Tadeusz Dworczyński, Henio Nazimek, Bożena Chajdasówna, Stasieńka Wysocka, Jadzia Piotrowska, Oleńka Rodziewiczówna, Marysieńka Dudzikówna, Marysieńka Kapuścianka, „Dzielny Rycerz", „Królewianka", „Filatelista", Baśka Zatońska, Basia Chołdykówna, Marysia Włodarkówna, Renia Ciszkówna, Dzidzia Baronówna, Danusia Gębalska, Hala Baronówna, Krystyna Januszewska, Ala Muszanka, „Niezabudka", Kapusta Władysław, Zbyszko Mężykowski, Eugeniusz Szałapowski, Kazia Biesażanka, Czesio Biesaga, Andzia Kowalczykówna, Helena Szałapska, Jadzia Czytelniczka, Marylka Mężykowska, „Różyczka", „Zosieńka", Jasia Wiklikówna, „Poziomka", „Danusia", Oleńka Szurówna, Ludwik Marszałek, Leszek Stańko, Władysław Kruk, Milek Mozer, Wiesia Mazerówna, Kazia Stanowska, Janek Urwis, Zosia Zarytkiewiczówna, Irka Gordecka, Jerzy Ginter, Chmiel Bol., Hala Sołtysikówna, „Grzmiąca strzała".

z Będzina: Opielakówna Zenona, Baśka Bujakowska, Tadeusz Grzeszczak;

z Dąbrowy: Jerzy i Wirusia Morysowie;

z Gołonoga: Józef Hałdyk, Wach Marian

z Niwki: Ryszard Bednarski.

DOBRE ROZWIĄZANIA W GRUPIE MŁODSZYCH NADESŁALI:

z Sosnowca: Grabowska Marysia, Skarszewski Eugeniusz, Ziuteczek Faroń, Alicja Wójcikówna, Maciuś Bochenek, Janusz Mędrek, Ala Madejówna, Zofia Łykowska, Wanda Metelówna, Henia Żakówna, Józiu Piotrowski, Mańio Ciszek, Dębicka Władzia, Stelmachówna Janina, Berezowski Jasiu, „Mały Brzdąc", Witek Kuczyński, Stasiu Staroń, Olszewska Zosia, Januszek M., Staś Stolarczyk.

z Będzina: Aksamitówna Wanda, Jasiu Klich;

z Dąbrowy: Isia Ottówna.

W WYNIKU LOSOWANIA NAGRODY OTRZYMUJĄ: Wiesia Mazerówna z Sosnowca, Tadeusz Metel z Sosnowca, Isia Ottówna z Dąbrowy.

ŁAMIGŁÓWKI DLA STARSZYCH

I LOGOGRYF

Z podanych niżej sylab ułożyć wyrazy o podanym niżej znaczeniu. Pierwsze litery czytane z góry na dół dadzą imię i nazwisko sławnego kaznodziei.

Znaczenie wyrazów: 1) wzniesienie inaczej, 2) imię żeńskie, 3) tłuszcz naturalny, 4) miasto na Pomorzu, 5) imię żeńskie żydowskie, 6) rzeka w Polsce, 7) miasto w półn. Afryce, 8) wąski długi półwysep posiadający żyły złota, 9) imię męskie, 10)

największa wyspa na ziemi, 11) stolica Grecji.

Sylaby: pa ir o gó to san ka gren lej ka rek run re ir ro a a lan be la man dia ka ska te ny.

II DODAWANKA

1) spółgłoska fonetycznie + cicho! inaczej = potrawa niezbyt lubiana przez wszystkich.

2) spółgłoska fonetycznie + próżna inaczej = jedno z naszych warzyw.

3) miara powierzchni + posiada inaczej + zaimek wskazujący = działo inaczej.

III ZADANIE MATEMATYCZNE

9 2 4 3—11 10 6 2 5 1 3 11 7 3—11 10 3 8 12 2 5 1 7

Pod powyższe liczby podstawić litery, aby otrzymać rozwiązanie składajcce się z trzech wyrazów.

Klucz pomocniczy: 2 5 1 7 3 4 = suknia, ubranie inaczej, 8 10 6 = cesarz inaczej.

ŁAMIGŁÓWKI DLA MŁODSZYCH

I ZAGADKA

(uł. Wandzia Metelówna)

Trzy kije poprzeczne,
Dwa kije podłużne,
W lecie niepotrzebne,
A w zimie wysłużne.

II ROZSYPANKA

(uł. Kazia Biesażanka)

Jak — wy — się — bie — tak — po — so — ście — śpisz — lisz.

Z powyższych sylab ułożyć przysłowie polskie.

III KWADRAT MAGICZNY

(uł. Rysiu Bednarski)

W powyższe kratki wpisać wyrazy o podanym niżej znaczeniu:

Znaczenie wyrazów: 1) słodka ciecz, którą chętnie pijamy zwłaszeza z herbatą, 2) część twarzy ludzkiej, 3) ptak.

IV ZAGADKA

(uł. Pachelski Fran.)

Skrzętnie murarze „murują"
W ich murze ludzie smakują!
Co to za murarze?

CO RADIO NADAJE DLA NAS

Od dnia 30 bm. do dnia 5 grudnia będziemy słuchali następujących audycyj:

Dnia 30 bm. o godz. 15.50 — „Wszystkiego po trochu".

Dnia 2 grudnia o godz. 16.10 — „Zagadki muzyczne".

Dnia 3 grudnia o godz. 16.20 — „Zapraszamy na czarodziejską zakąskę" z cyklu „Hokus-Pokus Dominicus".

Dnia 5 grudnia o godz. 14.30 — „Idzie św. Mikołaj" słuchowisko dla dzieci młodszych.

Audycje dla szkół

30 bm. — a) Wycieczka do Biskupina" pogadanka Z. Kleindienst, b) Muzyka z płyt.

1 grudnia — „O łakomczuszku bolibrzuszku" — obrazek Alfreda Chrzanowskiego.

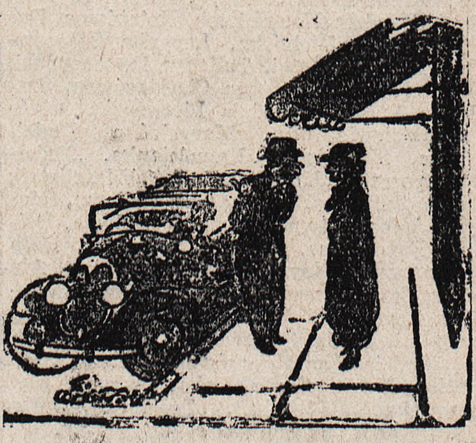
2 grudnia — „To nie ja zrobiłem" — pogadanka Z. Charszewskiej i muzyka.

3 grudnia — Poranek muzyczny z Filharmonii warszawskiej dla szkół średnich. Muzyka klasyków i romantyków.

4 grudnia — „Wszyscy razem" — słuchowisko Ewy Zarembiny.

5 grudnia — „Śpiewajmy piosenki".

Audycje dla szkół rozpoczynają się o godz. 11.30.



On: — Koniecznie musiałaś dać chłopcu rozrywacz konserw do zabawy?